

WALKA O POLSKĘ TRWA



pod prąd

Pismo polskiej myśli niepodległej w Szwajcarii

ARCHIWUM INSTYTUTU POLSKIEGO
w Szwajcarii
ul. 1722 Bourbaki

FRYBURG /Szwajcaria/

1 CZERWIEC 1947

Nr.14 /71/ rok III.

----- PANEUROPA CZY POŁEUROPA -----

Niedługo po pierwszej wojnie światowej powstała z inicjatywy hr. Coudenhove-Kalergi organizacja, która postawiła sobie za cel objęcie wszystkich państw europejskich wspólną treścią polityczną, tworząc Unię Europejską.

Inicjatorzy tej akcji pozyskali dla niej ówczesnego premiera Francji Arystydesa Brianda, który na terenie Ligi Narodów głosił hasła solidarności ogólnoeuropejskiej. Akcja ta posłużyła mu do wprowadzenia Niemiec do Ligi Narodów, o co mu w pierwszym rządzie chodziło i bez których

ROCZNICA MONTE CASSINO

Bitwa o Monte Cassino, stoczona przez 2 Korpus Polski przeciw wyborowym dywizjom niemieckim, złożonym ze spadochroniarzy i oddziałów górskich, rozegrana w dniach 12/18 maja 1944 roku, bitwa między najkrwawszymi ostatniej wojny - weszła do historii jako jedno z najświetniejszych zwycięstw oręża polskiego.

W roku bież. rocznica bitwy o Monte Cassino była szczególnie uroczyste obchodzona na terenie Włoch. 17 maja odbyło się solenne nabożeństwo na cmentarzu polskim na Górze Klasztornej. Nazajutrz, w polskim kościele św. Stanisława w Rzymie, w obecności tłumu Polaków, uroczyste nabożeństwo odprawił Arcybiskup Krakowski Kardynał Sapieha, który przed kilku dniami przybył z Kraju do Rzymu. Po Mszy św. Biskup Polowy Józef Gawlina wygłosił kazanie, stwierdzając m.in.:

"Bitwa o Polskę niepodległą i wolną nie jest jeszcze skończona. WALKA O POLSKĘ TRWA. W walce tej Polacy w obronie swej kultury zachodniej muszą skupiać się koło Boga i wiary".

nie wyobrażał sobie zrealizowania tej Unii. Projekty zostały unicestwione przez politykę angielską, obawiającą się, że porozumienie europejskie uniemożliwi tradycyjną grę Londynu, polegającą na lawirowaniu antagonizmami między państwami. Pamiętajmy przy tym, że w skład ówczesnej Europy wchodziły wszystkie państwa naszego kontynentu za wyjątkiem Rosji Sowieckiej, która nie należąc do Ligi i posiadając gros swych posiadłości w Azji, ograniczyła swój udział w życiu politycznym Europy do zawarcia paktów nieagresji ze swymi zachodnimi sąsiadami.

Ruch paneuropejski - nazwany tak od tytułu miesięcznika, który Coudenhove-Kalergi wydawał - nie pozyskał ani uznania szerokich mas, ani poparcia odpowiedzialnych polityków i od chwili wystąpienia na jaw napastniczych zamierzeń osi Berlin-Rzym nie dawał o sobie znaku życia.

Natomiast w ostatnich miesiącach, zwłaszcza od chwili, gdy widmo podziału Europy na zachodnią i wschodnią stało się groźnym prawdopodobieństwem, myśl ta została podchwyciona przez jej dawnych wrogów, Anglików. Churchill, pełny sarkazmu dla tej idei w czasach, gdy obejmować miała całą Europę, stał się nagle jej zwolennikiem w momencie, gdy jako całość przestała istnieć. Swój zapalony zelanta posunął aż do apelu o przyjaźń francusko-niemiecką, a za tym hasła, które od wieków stanowi nierozwiązalną zagadnienie bezpieczeństwa Francji z jednej, a agresywności Niemiec z drugiej strony. Churchill sądzi, że obezwładnione Niemcy i bezsilna Francja, łącząc się, wespół z

innymi słabszymi. jeszcze państwami Europy Zachodniej z W. Brytanią, nie mają nic do stracenia, a wszystko do zyskania. W ten sposób Anglicy, utraciwszy Azję, chcą zdobyć Europę. A raczej, ściśle mówiąc, część Europy. Jest bowiem rzeczą jasną, że w warunkach obecnych W. Brytania, sama schowana za wodą, żywiołem wciąż obcym Rosji, dominowałaby nad przedpołem zachodnio-europejskim wysuniętym i zagrożonym ekspansją sowiecką.

Rozumowanie angielskie jest proste. Koszta ewentualnego konfliktu amerykańsko-sowieckiego zapłaciłaby, obok strony przegrywającej, w każdym razie W. Brytania resztą swych wpływów zamorskich. Kanada, Australia, Nowa Zelandia, Unia Poł. Afrykańska już w czasie tej nowej wojny weszłyby całkowicie w orbitę zależności od St. Zjednoczonych, tak jak w rezultacie wojny ostatniej asystujemy likwidacji Imperium Brytyjskiego w Azji i na Bliskim Wschodzie. Anglia skazana jest na stałe ograniczanie swoich wpływów i na kurczenie się ich zasięgu. Najbliższym otoczeniem są jej sąsiedzi zachodnio-europejscy.

Wiedząc z doświadczenia, że zasięg tych wpływów nie obejmuje Europy Środkowej - wiemy i my coś o tym - Anglicy w gruncie rzeczy najchętniej widzieliby stabilizację aktualnego stanu rzeczy. Usadowiwszy Amerykanów na flankach zachodniej Europy /na północy w Islandii, a na południu w Grecji, Turcji i na całym Bliskim Wschodzie/ uważają, że obszar ten stanowi maximum, na jakie niknącymi siłami są w stanie wpływać. Churchill pojął to w lot i dlatego, rezygnując narazie z "przyjaźni francusko-niemieckiej" włączył do "paneuropy" samą Anglię, kładąc nacisk na kapitalny charakter sojuszu francusko-angielskiego dla polityki europejskiej.

Anglicy są narodem praktycznym i wiedzą, że wyrzucić Sowiety z nad Łabą i Dunaju może prawdopodobnie tylko siła. Siły tej sami nie mają, a obawiają się ponad to, iż gdyby inni się do tego zabrali, to wyrzuciliby nie tylko bolszewików z Europy ale i Anglików z innych kontynentów. Obecne zło jest lepsze od takiego gorszego.

W swojej praktyczności nie biorą jednak pod uwagę, że rozbiór najsilniejszego narodu europejskiego między Rosję i Anglosasów jest nie

do utrzymania, jak tego dowiódł podobny eksperyment z narodem polskim. Nie biorą pod uwagę tysiąca lat historii europejskiej, która ukształtowała ten kontynent geograficznie w ten sposób, iż wschodnia jego granica nie biegnie nad Łabą i Dunajem, ale między Morzem Bałtyckim a Czarnym, że Charków, Praga i Budapeszt należały do niej dawniej, niż Kopenhaga, Oslo czy Sztokholm, a cywilizacja chrześcijańska podbiła i kształtowała te tereny w czasach, gdy nie miała jeszcze dostępu do półwyspu pirenejskiego. Nikt zaś dzisiaj nie może sobie wyobrazić Europy bez państw skandynawskich czy pirenejskich. Churchillowska wizja Europy pokrywa się dokładnie z Europą z czasów Karola Wielkiego z przed 1.200 lat.

Dziś, w okresie zagrożenia całości i cywilizacji europejskiej przez azjatycki totalizm, staje nam przed oczyma podobny moment dziejowy. Pięćset lat temu Europa również zagrożona była przez azjatycki Islam. I wtedy losy jej ważyły się w środkowej Europie. I wtedy dotarła groźba do Dunaju. Wówczas Polska stanęła na czele koalicji, która uratowała Europę. Dziś zadanie to przekracza nasze siły, podobnie jak przekracza siły Anglii, której nie było zresztą w szeregu narodów walczących z tym samym niebezpieczeństwem w roku 1920.

Natomiast zagrożone w swym istnieniu wyspy angielskie nie wahały się, kilka lat temu, płacić za pomoc armii sowieckiej wolnością i terytoriami narodów europejskich. W Jałcie nazywało się to koniecznością chwili. Dziś, wyrzekając się połowy Europy na rzecz Eurazji, pomniejszając ją do zasięgu sprzed lat tysiąca, Anglicy wykazują przerażającą nieznajomość kontynentu, do którego się nigdy nie poczuli, a którego zjednoczenie stało się teraz jedynym ich ratunkiem. Ale mó-

LENIN O WOLNOŚCI

Jeśli mały, bądź słaby naród nie posiada prawa decydowania o swym politycznym bycie przez wolny głos - co wymaga zupełnego wycofania sił zbrojnych narodu okupującego, bądź silniejszego - wtedy wchłonięcie takiego państwa jest aneksją, despotycznym przywłaszczeniem obcego kraju - aktem gwałtu...

"Dzieła Wybrane" Lenina, t. XII str. 13

wiać o Paneuropie, myślą o Półeuro-
pie. Pomijając niewykonalność ta-
kiego planu, ryzykują zarazem komp-
romitację idei wspólnoty europejs-
kiej. Ostatni projekt Churchilla
jest Jajtą na olbrzymią skalę. Jest
nową próbą oddania czegoś, o czym
się nie stanowi, czego się nie po-
siada i do czego się nie ma żadnych
praw.

Nie zgodzą się nań Sowiety i

Niemcy, dążące do zjednoczenia, a
więc do przekreślenia linii Łaby, za
którą cofnięta miałyby być Angiel-
ska półeuropa, nie godzą się narody
środkowo-europejskie, siłą oderwane
od Zachodu i nie zgodzą się wresz-
cie nigdy narody zachodnio-europej-
skie, traktowane jako przyczółek
mostowy przez wyspy brytyjskie. /L/

POLITYKA W POLSCE NIE DLA POLAKÓW

W artykule Zygmunta Przetakiewicza "Dziś i Jutro" atakuje ogólną
postawę emigracji polskiej wobec zagadnienia Kraju, a "Pod Prąd" za kry-
tyczne ustosunkowanie się do działalności grupy "katolików społecznych".

Autor ujmuje lapidarnie "instrukcję" emigracji dla Kraju w dwóch
punktach: 1/poniechanie konspiracji i walki zbrojnej oraz 2/bierność woc-
bec dzisiejszej polskiej rzeczywistości, "gdyż każde posunięcie w dzie-
dzinie politycznej, społecznej czy gospodarczej naszego rządu zmierza do
sowietyzacji Polski i skierowane jest przeciwko społeczeństwu".

Punkt pierwszy nie ulega dyskusji. Natomiast co do drugiego, Prze-
takiewicz poprostu myli się. Takiego programu nie ma emigracja ani jako
całość, ani żaden z jej ośrodków. Jak należałoby ująć ten punkt?

Ograniczając się, dla zwięzłości, do wymienionych przez autora dzie-
dzin życia narodowego, stwierdzmy przede wszystkim, że według nas nie
można dziś w Polsce wymienić jednym tchem i postawić na tej samej płaszc-
czyźnie problemów politycznych, społecznych i gospodarczych. Bo każda z
tych dziedzin ma, m.in., odmienny ośrodek dyspozycyjny. O każdej spra-
wie, więcej niż program i hasła, decydują ludzie, którzy kierują.

Odsuwając na bok szyldy, którymi się firmuje rzeczywistość krajową,
powiedzmy sobie jasno /czego nie może oczywiście zrobić "Dziś i Jutro"/,
że ludzie, którzy zagarnęli dziś i trzymają władzę w Polsce - "obóz skra-
jnej lewicy" - są to ludzie, którzy tę władzę otrzymali dzięki poparciu
jedynie i wyłącznie Zw.Sowieckiego - a utrzymują się przy niej wbrew wo-
li narodu polskiego. Nie rozcinajmy włosa na cztery części i nie zaglą-
dajmy w duszę każdego z nich, o ile i czy jest on agentem sowieckim lub
polskim patriotą. Z pewnością są tacy i tacy. Wystarczy fakt, że t.zw.
"rząd polski" /dlaczego "polski"? czy jego władza pochodzi od narodu po-
lskiego?/ w swym działaniu musi się kierować p r z e d e w s z y s t k i m
interesem Rosji, a dopiero na drugim planie interesem Polski. O
ile interesy obu państw są sprzeczne, jasne jest, w jakim kierunku pój-
dzie - i idzie - ów "rząd polski". A chyba nikt nie mógłby utrzymywać, że
dobro Rosji jest zawsze dobrem Polski - i odwrotnie. A więc administrac-
ja tymczasowa jest skazana, choćby nie chciała, traktować Polskę po maco-
szemu i działać dla jej dobra /zakładając jako nieudowodnioną hipotezę
jej dobre chęci/ tylko o tyle, o ile nie zgłosi sprzeciwu Zw.Sowiecki.

To jest przyczyna pierwsza i najważniejsza, dla której nie uznajemy
"naszej powojennej państwowości" jako polskiej i sądzimy, że Kraj robi
słusznie, postępując tak samo.

Czy to może się okazać zgubne lub niekorzystne dla Kraju? Tu docho-
dzimy do zasadniczej różnicy poglądów ze zwolennikami czynnej i dobrowo-
lnej kolaboracji. "Dziś i Jutro" uważa zapewne, że sytuacja obecna jest
zła, ale przymusowa, że na taki układ sił po wojnie rady nie ma i że
wobec tego trzeba szukać dobrych stron w najgorszym nawet położeniu, że
mimo wszystko są pewne możliwości pracy dla Polski, np.przy zagospodaro-
wywaniu Ziemi Zachodnich.

Otóż naszym zdaniem sytuacja jest zła, ale zła przejściowo. Gdybyś-
my mieli przekonanie, że ustabilizuje się ona na wiele lat, podzielili-
byśmy /prawdopodobny/ punkt widzenia Przetakiewicza i jego kolegów i
zrezygnowalibyśmy z celowości walki o państwo prawdziwie wolne i niepod-
ległe, zadawalając się strzępkami jakiejś autonomii. Skoczylibyśmy po-

prostu w objęcia Zw. Radzieckiego, licząc, że nas nie zje, bo nie ma apetytu i że poza tym woli nasze uszgi, niż nasze życia.

Ale właśnie mamy przekonanie zupełnie inne, i z pewnością podzielane przez ogół społeczeństwa: że obecna zupełna zależność Polski nie jest dziejową koniecznością, a dzisiejszy układ sił, warunkujący naszą niewolę, według wszelkich przewidywań nie da się długo utrzymać. Trwać może tylko równowaga, jak po Traktacie Wiedeńskim. Dziś równowagi nie ma, kształty powojennego świata nie zastygają, przeciwnie, wszędzie wiry, tarcia, chwiejba, szukanie nowych rozwiązań, zewsząd skargi i krzyk o ratunek cierpiących narodów.

Rozwiązanie leży w ręku wielkich mocarstw. Przede wszystkim St. Zjednoczo

nym, bo są najsilniejsze i najbogatsze. Rozum każe stawiać narodowi polskiemu na Amerykę, a sentyment zgadza się o tyle chętnie, że duch demokracji amerykańskiej jest Polsce z pewnością bliższy, niż duch drugiego potężnego mocarstwa, Rosji Sowieckiej, która nie jest przy tym ani tak bogata, ani tak silna, a która nie chciała pozyskać sobie narodu polskiego, mając ku temu najwspanialszą w historii obu państw sposobność. Nie, to nie znaczy, że stawiamy na wojnę. Mamy pewność, że środkami pokojowymi, gospodarczymi i dyplomatycznymi Rosja zostanie zmuszona do lojalnej współpracy z resztą świata, a jednym z nieuniknionych wyników tej współpracy będzie jej rezygnacja ze stosowania siły i przymusu wobec wielu narodów, m.in. i Polski. Nawet stojąc po drugiej stronie "żelaznej kurtyny" musi się widzieć, że St. Zjednoczone są zdecydowane iść w tym kierunku i że już zaczynają.

"Emigracja nie uświadamia sobie, lub nie chce uświadomić, pisze Przetakiewicz, że dzisiaj wpływ na losy naszego narodu, poza toczącą się rozgrywką wielkich mocarstw, znajduje się w naszym ręku, tu w kraju, a nie w Londynie, Paryżu, Brukseli czy Fryburgu".

Z tego, co powiedzieliśmy wyżej wynika, że wpływ jedynie istotny w znaczeniu politycznym będzie miała rozgrywka mocarstw. Społeczeństwo w Kraju nie ma tu do powiedzenia prawie nic. Może tylko jedno: świadczyć swą spokojną ale zdecydowaną postawą, właśnie owym "nieuznawaniem naszej państwowości powojennej", że Polska nie jest wolna, że jest źle, że trzeba zasadniczych reform - i w ten sposób dorzucić swą cegiełkę, razem z emigracją, do obudzonej już świadomości opinii światowej, która jest jednym z twórczych elementów nadchodzących przemian.

"Od odbudowy zniszczonego kraju, utwierdzenia się polskości nad Odrą i Nysą, pisze wreszcie Przetakiewicz, zachowania pionu moralnego naszego społeczeństwa oraz jego obecnej postawy wobec Rosji zależą losy naszych



P I O S E N K A

=====

Zrodziłaś się wśród maków pod klasztorną górą,
Podobnie jak przed laty lubiany mazurek.
Szłaś z wojskiem drogą zwycięstw pod mury Bolonii,
Żołnierskie dzieląc losy, towarzyszeko broni.

Gdy nadszedł koniec wojny i nas się wyparto -
Tys jedna poszła dalej: nad Wisłę i Wartę.
Do chłopców na ulicę, do grajków z podwórza,
Piosenko spod Cassina, piosenko w mundurze.

Obchodzisz dzisiaj domy, ulice i place -
Zostałaś w własnym kraju żołnierzem-tułaczem.
Niejedno pewnie okno łowi twoje dźwięki -
W niejednym domu westchną słuchając piosenki....

Ty krążysz po ulicach, żołnierze, - po świecie,
Zakwitnie w kraju wolność, gdy się znów zejdziecie!

CZESŁAW BEDNARCZYK /"Wiadomości Polskie"/

przyszłych pokoleń..."

Najważniejsza jest tu walka o ten pion moralny, co uzasadniliśmy obszerniej niedawno w artykule "Wierność nie doktrynom, ale samemu sobie". Postawa wobec Rosji o tyle nie jest decydująca, że z jednej strony Rosja nie będzie trwale dysponentem naszego losu, a z drugiej nikt nie myśli o walce czynnej z tym mocarstwem, co pociągałoby oczywiście ryzyko a nawet pewność zagłady narodowej.

Natomiast - i tu dochodzimy do konkluzji rozważań, ani zachowanie pionu moralnego, ani odbudowa Kraju, ani utwierdzenie polskości nad Odrą, nie wymagają działania na planie politycznym, co robi "Dziś i Jutro". To jest przykre dla ludzi o silnym instynkcie politycznym, ale ta dziedzina jest dzisiaj w Kraju i najzupełniej nierealna dla poważniejszej - szych osiągnięć /"rząd polski" nie podzieli się władzą z nikim, kto nie da mu gwarancji posłuchu i uległości w zasadniczych sprawach/ i kompletnie opanowana przez wykonawców rosyjskiej racji stanu. Nie mówiąc o tym, że współludźmi w niej Polaków, nie związanych z obozem komunistycznym, będzie dezorientował społeczeństwo i wprowadzał zamęt w sprawach, które są i powinny zostać proste i jasne.

Tak bynajmniej nie jest w dziedzinie gospodarczej, a zwłaszcza społecznej. Tam o sowietyzacji Polski, a raczej o jej próbach, można mówić tylko w odniesieniu do agentów sowieckich, którzy - czy można zaprzeczyć faktowi ich istnienia i działania? - zostali skierowani również do sektoru gospodarczego lub usiłują wejść do ośrodków społecznych, jak np. szkolnictwo, literatura, sztuka, itp. Ale w tych przynajmniej dziedzinach, choć mają środki i ułatwienia od aparatu rządzącego, nie oni są w większości, nie oni decydują, nie oni nadają ton. Tu, w większym lub mniejszym stopniu, ale rządzi naród.

W dzisiejszym prowizorium można, a więc trzeba, walczyć o zasady chrześcijańskie w życiu publicznym /czy koniecznie w "sejmie"?/, atakować wszystkie formy demoralizacji /jak wyżej/, wzmacniać naród gospodarczo pracą każdego człowieka na każdym zawodowym stanowisku, pracą uczciwą i wyteżoną, iść na Ziemię Zachodnie, chronić szkoły i neutralizować szturm marksizmu na dusze młodzieży, rozwijać każdą pożyteczną instytucję polską, jaką rozwinąć można. To nie jest mało. To nie jest za mało dla największej nawet ambicji i największych zdolności.

A do tych zadań nie trzeba przynajmniej oświadczać się publicznie "rządowi" i chwalić jego gestów, wystarczy na ogół znosić jego obecność i płacić podatki, jak robi społeczeństwo. I wtedy nie ponosi się współodpowiedzialności za wszystko, co tymczasowa administracja zrobiła lub zrobi na szkodę Polski.

Nawiasowo Z.Przetakiewicz zestawia cytaty z "Pod Prąd" mówiące o tym, że, wobec niecelowości walki podziemnej ludzie zdają się desperacko na amnestię oraz że amnestia ta jest pułapką, oznaczającą tymczasową wolność - i zapytuje z przekąsem, co by zrobił autor tych notatek, mając tak naszkicowane wytyczne? Niekonsekwencja tych "wytycznych" jest jednak tylko pozorna. Przypuszczam, że autor skorzystałby z amnestii, wybierając mniejsze zło, to jest raczej groźbę szykan lub późniejszego uwięzienia niż beznadziejne ryzykowanie życia w beznadziejnej walce. Ale w tym tragicznym dylemacie i Z.Przetakiewiczowi byłoby trudno o wytyczne, które napełniałyby "chłopca z lasu" radością i optymizmem. /M.SANGOWICZ/

/Zarzutami "Dziś i Jutro" na temat naszej oceny działalności "katolików społecznych" zajmiemy się w nast. numerze. /

OD ADMINISTRACJI

Zalegającym z opłatą prenumeraty załączamy do niniejszego numeru wykazy zaległości, prosząc uprzejmie o niezwłoczne ich uregulowanie za pomocą przekazów /w Szwajcarii/ lub kuponów pocztowych /w innych krajach/.

PP. ODBIORCY PISMA, KTÓRZY NIE ZAREGOWALI NA PODOBNE UPOMNIENIA, ROZSYŁANE W LUTYM R.B. I NIE UREGULOWALI NALEŻNOCI DO TEJ PORY, NARAZAJĄ SIĘ NA WSTRZYMANIE WYSYŁKI. POZA TYM, OKAZUJĄC NIECHĘĆ W PŁACENIU NALEŻNOCI, POWIEKSZAJĄ TRUDNOCI MATERIALNE WYDAWNICTWA.

wiadomości z kraju



O S T R A B R A M A jest nienaruszona, stwierdza w specjalnym komunikacie Kat.Ag.Prasowa w Rzymie, na podstawie poważnych informacji, otrzymanych z Kraju z połowy kwietnia r.b. - a Cudowny Obraz znajduje się na swoim miejscu. Wyjaśnienie to uspakaja.

Ciekawe swoją drogą, z jakiego źródła pochodzą niemądre i kłamliwe sensacje, jak o rzekomym zniszczeniu Ostrej Bramy lub poddaniu korespondencji Kraju z zagranicą pod jawną kontrolę Bezpieki. W Polsce dzieje się dość rzeczy tragicznych, dzieje naprawdę, by trzeba było szukać bujd i "upiększać" rzeczywistość.

ZNISZCZONE KOMPLETNIE przez lotnictwo wielkie obiekty przemysłowe posiadają jednak czasem dużą wartość...jako złom. I tak same tylko ruiny wielkiej fabryki benzyny syntetycznej w Policach pod Szczecinem zawierają 40.000 ton złomu, którego eksploatację już zaczęto. Dawne zakłady Kruppa w Jałcu pod Wrocławiem dadzą 12.000 ton złomu.

Całe szczęście, że Amerykanie rozbili tak dokładnie te fabryki. Gdyby tam cokolwiek zostało, zabrałoby Rosjanie.

MIESIĄC CZYSTOSCI zapowiedziano w Warszawie na czerwiec.

OLBRZYMIA OBŁAWA na tajne gorzelnie została przeprowadzona pod Warszawą, z udziałem wojsk zmotoryzowanych i paru tysięcy żołnierzy i milicjantów. W pierwszym dniu akcji wykryto ponad 30 bimbrowni. Okolice podstołeczne znane były jako centrum nielegalnego gorzelnictwa.

W MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO w Warszawie otwarto specjalną salę, poświęconą wieloletniej walce narodu polskiego z okupantem niemieckim. Jak wykazują statystyki, w całym Kraju wykonano ok.8.000 akcji bojowych, w samej Warszawie przeszło 1.500 akcji.

TARGI POZNANSKIE, zamknięte 4 maja, odwiedziło 363 tys. osób.

IGNACY DYGAS, znany śpiewak, zmarł w Warszawie 17 maja r.b.

NOWY PROCES POLITYCZNY wobec 14 członków nielegalnego Str.Narodowego rozpoczął się w Warszawie 22 maja. Oskarżeni są studen-

tami Uniw.Jagiellońskiego, Akademii Górniczej i Akad.Handlowej.

SZTAB "WILKOŁAKÓW" w Polsce, tajnej organizacji niemieckiej, która gromadziła broń i uprawiała propagandę hitlerowską, został aresztowany w Jeleniej Górze na Śląsku.

PAPIEROSY BEZ KARTEK są sprzedawane w całym kraju od 1 maja. Ceny oczywiście pozostają wysokie.

LASY PŁONĄ w Polsce. W r.ub. pastwą pożarów padło 18.000 ha. Nie wiadomo, czy nie działa tu sabotaż. Min. Leśnictwa zwróciło się z publicznym apelem do ludności o ochotników w gaszeniu pożarów.

REKTOREM UNIW.WARSZAWSKIEGO wybrany został, po nieprzyjęciu wyboru przez dotychczasowego Rektora Pieńkowskiego, prof.Fr.Czubalski.

ARESZTOWANO URZĘDNIKA pocztowego w Warszawie za systematyczne okradanie z dolarów przesyłek pocztowych z Ameryki.

WYROK NA RYBICKIEGO: 13 lat więzienia, skrócone z amnestii do 6 1/2 lat. Inni oskarżeni otrzymali kary od 3 do 8 lat, 3 uniewinniono.

"RODACY W KRAJU OCENIA..."

Ks.Kardynał Sapieha wystosował serdeczny list do "Dziennika Polskiego i Dz.Żołnierza" w Londynie, dziękując społeczeństwu polskiemu na emigracji za szybką i wydatną pomoc ofiarom powodzi w Polsce. "Jesteśmy głęboko przekonani, że rodacy tu w kraju ocenią ofiary i wysiłki braci-Polaków z W.Brytanii, a materialna pomoc świadczona przez jednych drugim pozostanie trwałym dokumentem prawdy i dziwie chrześcijańskiego ducha czynnej i twórczej miłości bliźniego".

24 PODRĘCZNIKI DLA STUDENTÓW polskich są drukowane w Szwecji, częściowo na koszt tego państwa. Będą one nieocenioną pomocą dla świata uniwersyteckiego, ponieważ przedwojennych podręczników nie ma lub osiągają astronomiczne ceny, a państwo drukuje wszystko, prócz podręczników. Istotnie, wg. danych przedstawionych prasie szwajcarskiej przez dyrektora państwowej spółdzielni "Czytelnik" Borejszą danych, na 3.248 pozycji wydawnictw - czych podręczniki szkolne są na jednym z ostatnich miejsc: 121 pozycji, 4 % całości. Zmilczał Borejsza, dlaczego tak jest.

SZKIELET SPALONEGO i zrujnowanego Dworca Centralnego w Warszawie, szpecący centrum stolicy, stanowił poważny problem ze względu na brak sprzętu do pocięcia i wywiezienia olbrzymiej żelbetonowej konstrukcji. Na koniec mają zapowiedziano jednak zlikwidowanie ruin dworca.

NAJWIĘKSZY POMNIK w Polsce stanie na Górze św. Anny, wskawionej walkami podczas powstań śląskich. Pomnik, zaprojektowany przez prof. Dunikowskiego, waży 1.500 ton.

ODBUDOWANO W WARSZAWIE 572 domy mieszkalne, co jest oczywiście kroplą w morzu ruin. Prasa zwraca uwagę, że olbrzymią większość stawianych budowli stanowią ministerstwa i inne urzędy, często pomyslane jako luksusowe, wspaniałe budynki, a najmniej się dba o mieszkańców, którzy gnieżdżą się po starym w piwnicach i gruzach.

WYMIANA STUDENTÓW z zagranicą obejmie w tym roku wyjazdy: 200 studentów do Czechosłowacji, ponad 40 do Francji, 75 do Danii, 15 do Norwegii, 30 do Jugosławii, razem ponad 350. Tyluż studentów zagranicznych spędzi lato w Polsce.

UCZNIOWIE państw.gimn.w Zakopanem wybrali się na "Prima aprilis" w góry...i poprosili telefonicznie profesora, żeby do nich przyszedł na lekcję. Dyrekcja zawiesiła 5 uczniów /przed samą maturą/ na 2 miesiące. Opinia publiczna protestuje uważając, że pięciu nie powinno odpowiadać za wszystkich.

Nie powinno. Ale kawał, choćby i nie najmądrzejszy, to mie przestępstwo. A gdzie poczucie humoru, panie dyrektorze gimnazjum?

W TENNISIE Londyn pokonał Katowice 5:1. Jedyne punkty dla Katowic zdobył Kończak, bijąc Bartona 6:4, 6:2.

LINIA ELEKTRYCZNA Śląsk-Warszawa jest już w budowie. Napięcie jej będzie wynosić 220.000 volt. Obecnie trwają prace nad pierwszym odcinkiem Śląsk-Łódź. Zostanie on wykończony na październik r.b.

HUMORYSCI MIMOWOLI

PPR-owska "Trybuna Wolności" /z 12.5/ powiada w wierszyku:
"...To my - do prac nawykłą ręką - Z pustynnych zgliszcz, z bezludnych ruin - Polskę - swobodną, silną, piękną - Tak nam dopomóż... - odbudujem!" Kto dopomóż?

CO ICH BOLI...

Gubernator oświaty w administracji tymczasowej Skrzyszewski wystąpił z nowym atakiem na wyższe uczelnie polskie, tak m.in. formułując pobożne życzenia komunistów: "Rząd polski musi dążyć konsekwentnie do tego, aby nasze szkoły wyższe stały się kuźnią, gdzie kształtować się będzie teoria i ideologia, zgodna z założeniami polskiej demokracji ludowej".

Polemizując łagodnie z tymi wywodami PSL-owska "Gazeta Ludowa" /23.5/ powiada: "Nie wyobrażamy sobie, aby przy zmianach rządu, które w krajach demokratycznych odbywają się dość często, każdy kierunek, znajdujący się u steru, zechciał szerzyć swoją ideologię, czy też swoją interpretację tejże ideologii przez szkoły".

Występując przeciw próbie skomunizowania polskiego życia uniwersyteckiego, cóż może innego zrobić "Gazeta Ludowa", jak udawać naiwną i wierzyć, że w Polsce możliwa jest zmiana kierunku rządowego?

Marksistowska "Kuźnica" /13.5/:
"...Z pewnością, nigdy dotąd w Polsce grupa rządząca o jednolitym programie nie miała tak silnego oparcia liczbowego w społeczeństwie". I dalej: "Niegdyś, przed pierwszą wojną światową, wiedziano mniej więcej, co znaczą słowa: demokracja -

ja, socjalizm, wolność, laickość, rewolucja. Później zaś przyszło wielkie zakłamanie ludzi, którzy mówili: my także jesteśmy demokracjami, my dopiero dajemy jednostce

prawdziwą wolność..."

Na dobre zakłamanie to przyszło dopiero po drugiej wojnie światowej, a "Kuźnica" jest jednym z najbardziej wybitnych jego filarów.

WATYKAN I POLSKA

Rozgłoszenia Watykańskie ogłosiła w audycji polskiej oświadczenie następujące: "Niektóre dzienniki doniosły, że między Watykanem a rządem warszawskim toczą się rokowania celem przywrócenia stosunków dyplomatycznych oraz doprowadzenia do przyjaznego uregulowania spraw. Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że doniesienia te nie są prawdziwe. Jest to zrozumiałe ze względu na stanowisko rządu warszawskiego wobec Konkordatu oraz ograniczenie wolności Kościoła Katolickiego w Polsce. Kardynał Sapięha przebywa w Rzymie dla przedstawienia tła ostatnich zabiegów kontrolowanego przez komunistów rządu w Polsce, zmierzających do odrobienia błędu taktycznego, jakim było wypowiedzenie Konkordatu".

z terenu szwajcarskiego

DAR NARODOWY 3 MAJA

Do redakcji wpłynęły jeszcze następujące wpłaty na Dar Narodowy Polonii Szwajcarskiej: P.J.Jakubowski jako rezultat zbiórki wśród Polaków w Horn /Thg/ - 62 fr. P.J.Kuczynski w Meilen - 2 fr./obie te wpłaty omyłkowo nie zostały opublikowane w poprzednim numerze, za co nadawców przepraszamy/ Polacy w sanatorium "Bristol" w Davos-Dorf - 19 fr. P.J.Rozpędowski w Zurich-Oerlikon - 5 fr. Br.Pomoc we Fryburgu - 30 fr. P.Br.Krauze-Poraj w Lucernie - 3 fr. P.Fr.Mazik w Biel - 5 fr. Razem - 126 fr.szw., które wysłaliśmy do Komitetu zbiórki na Dar Narodowy. Łączna suma zebrana przez Czytelników "Pod Prąd" wynosi zatem 306 fr.

Komitet informuje, że ogólna suma zbiórki na Dar Narodowy 3 Maja zamyka się kwotą 756 fr. Suma ta została przekazana na ręce polskich wychowawców w Osiedlu Pestalozzi. O jej szczegółowym zużycowaniu Komitet poinformuje dodatkowo.

GOSPODARKA POLSKI

MIĘDZY "WSCHODEM" I "ZACHODEM"

Dr.Janusz Rakowski, znany specjalista od zagadnień ekonomicznych, wygłosił przed Polonią genewską odczyt o pomocy zewnętrznej dla odbudowującej się Polski pod kątem widzenia udziału "Wschodu" i "Zachodu" w tej pomocy.

Wymiana towarów, główna pozycja

normalnych obrotów międzynarodowych, w r.1945 ograniczała się niemal wyłącznie do Rosji, z której Polska sprowadziła ok.90 % towarów. W roku 1946 administracja tymczasowa zawarła umowy handlowe z 13 państwami; opiewały one na obrót łączny ok. 386 milionów dol. Pod koniec 1946 udział Rosji w imporcie polskim spadł poniżej 50 %, a w r.1947 udział "Zachodu" można już oszacować na ok.65 % importu polskiego.

Znacznie większą jednak rolę odegrał import charytatywny, wyłącznie "zachodni", wyrażający się wartością 447 mil.dol. od UNRRA oraz nieokreśloną ale dużą wartością paczek z Ameryki, Anglii, Szwajcarii, Szwecji, itp.

Jeżeli chodzi o kredyty zagraniczne, to sumie 29.mil.dol. od Rosji można przeciwstawić ok.200 mil.dol. kredytów towarowych i finansowych od krajów kapitalistycznych, jakie Polska otrzymała od wojny.

W "imporcie intelektualnym"/naukowo-technicznym/ daje się również zauważyć przesunięcie punktu ciężkości na "zachód".

Jedynie w zakresie odszkodowań wojennych udział rosyjski przeważa, aczkolwiek wyraża się on drobną stosunkową kwotą 10 mil.dol. w wykonaniu umowy polsko-rosyjskiej z kwietnia 1945 podpisanej w Berlinie. /Wg.komunikatu Stow."Polonia" w Genewie/

TORTURA STRACHU

"Courrier de Genève" z 23.5 zamieszcza pod tym tytułem artykuł poświęcony uchodźcom w Niemczech. Autor przypomina, że pojęcie "tortura strachu" powstało w Kijowie, w r.1918, gdy miasto zostało zajęte przez antysemitcko nastawionych białogwardzistów. Co wieczór zamieszkałe przez Żydów dzielnice zaczynały wyc z trwogi i ten nabrzmiały grozą krzyk wisiał całą noc nad miastem niby potworna syrena alarmowa.

"W przeciwieństwie do opisanych przez Szulgina nieszczęśliwych uchodźców nie krzyczą. Zaszyskają się milcząco w swych barakach i od dwóch już lat dzieci wzdrygają się nocami na każdy podejrzany szelest, mogący oznaczać nadejście komisji wyznaczającej do repatriacji. Dla większości uchodźców sprawa jest z góry przesądzona. Nie rozumie się ich języka, nie wierzy się im. Nie istnieje dla nich ochrona prawna ani apelacja od wyroku, który jest wykonywany natychmiast".

"Ci, którzy obronili się dotąd przed repatriacją, chwytają się wszelkich dostępnych sposobów. Wciągają czarne flagi, organizują strajki głodowe, śpiewają żałobne pieśni - ku zdumieniu żołnierzy alianckich dla których "repatriacja" jest sy-

NIE KRZYWDZIC WARSZAWY!

Londyński miesięcznik "Przed Switem" drukuje list do redakcji o następującej treści:

"W polskiej prasie emigracyjnej - zarówno w dziennikach jak i periodykach - jednolitych w słusznym potępieniu narzuconych Polsce obcych wzorów i warunków ustrojowych, utarły się pewne nowopowstałe zwroty re-toryczne, określające poszczególne elementy obecnej rzeczywistości w Kraju.

Niektóre z nich, jak: koncesjonowana PPS, pop /pełniący obowiązki Polaka/ itp. uzyskały sobie bezsporne prawo obywatelstwa w publicystyce. Jest jednak poważna grupa takich zwrotów, która, moim zdaniem, jest przykrym zgrzytem w ogólnej harmonii. Są to zwroty, w których, przy wzmiankowaniu obecnej centralnej administracji okupacyjnej, niebacznie odmienia się we wszystkich przypadkach i rodzajach imię WARSZAWY, jako nieodłącznego atrybutu.

Czołowi publicyści emigracyjni grzmą na: "warszawski rząd", "warszawski regime", "warszawską administrację", "czynniki warszawskie"; czarne tytuły artykułów krzyczą wielkimi czcionkami na "Warszawę" za pozbawianie obywatelstwa, nadużycia wyborcze, służalczą uległość wobec Moskwy, asystowanie Gromyce itd. itd.

Zastanówmy się, ile mimowolnej krzywdy wyrządzamy w ten sposób naszej sprawie w oczach obcych, którzy, osłuchując się z tym codziennym zohydżaniem imienia Warszawy, kćno i chętnie zapominają, co Warszawie zawdzięczają i co są Jej winni!

Ale przede wszystkim zastanówmy się nad tym, co my sami tej naszej,

nonimem radości i szczęścia".

"Oto w jakich warunkach tysięczne tłumy uchodźców wkracają w 3-ci rok swego pobytu w demokratycznej Europie".

Przyczyny rozpaczliwego kroku.

Donoszą nam z Berna, że śledztwo w sprawie samobójstwa ś.p. Bronisława Pawłowskiego zostało zakończone. Denat nosił się od dłuższego czasu z zamiarem wyjazdu do St. Zjednoczonych. Pod wpływem prawdopodobnie swej narzeczonej, Zofii Dynkiewicz, która zdecydowała się wyjechać do Polski transportem kwietniowym, zaczął się wahać. Między narzeczonymi wybuchła ostra sprzeczka na ten temat. Pawłowski powiesił się 19-go kwietnia, pozostawiając parę listów, które nie wyjaśniają jednak powodów samobójstwa. Z. Dynkiewicz wyjechała do Polski 11 dni później.

Wynika z tego, że oświetlenia gazet lokalnych, przypisujących zgon Pawłowskiego naciskowi władz lub stosunkowi ze Szwajcarką - były fałszywe.

WYDAWNICTWA NADESŁANE

"IL CALVARIO CONTINUA" - Paolo Hostowiec, str.92, nakł. Casa Editrice Lettere, Roma 1947.

"ENERGIA ATOMOWA" - dr. Tadeusz Fel-sztyn, str.136, nakł. Instytutu Literackiego, Rzym 1947.

"PODRĘCZNIK JĘZYKA HISZPANSKIEGO" - St. Majewski, str.226, wyd. K. Breiterra, Rzym 1947.

prawdziwej, jedynej Warszawie jesteście winni. Za obronę naszego honoru w r. 1939, za chwałę dokonania Podziemnego Państwa, za gorączkę i grozę męczeńskiej śmierci w powstaniu 1944 r. i za cud zmartwychpowstania pod nową okupacją. - Winniśmy cześć Jej imieniu, którego brukać nie wolno. To imię było, jest i będzie dla nas święte. Było, jest i będzie symbolem naszej wiary w lepsze jutro.

Dlatego nazywajmy wszystko naprawdę po imieniu tj. - sowiecka administracja w Polsce, - administracja okupacyjna, - sowiecki reżim, - agenci sowieccy itp.

Ale nie tykajmy imienia Warszawy.

Tego nie tylko nam nie wolno - ale to jest nieprawda".

Dodajmy od siebie, że doszedłszy przed kilku miesiącami do tego samego wniosku, usunęliśmy z "Pod Prąd" przymiotnik "warszawski" w plągowym znaczeniu. Z początku trzeba było uważać, bezmyślne przyzwyczajenia wąża łątko pod pióro.

Najczęściej określamy reżim mianem t y m c z a s o w y, co nie uchybia nikomu i oddaje dość dobrze charakter tego tworu, a w naszym słownictwie politycznym ma jednocześnie pewien ciężar gatunkowy.

Unikamy starannie łączenia reżimu z pojęciem "polski". I słusznie. Ale czy on ma coś więcej wspólnego z Warszawą, niż z Polską? Bądźmy więc konsekwentni.

O PRAWA DLA POLSKICH KOMBATANTÓW WE FRANCJI

Nie trzeba uzasadniać, ile w każdym kraju ma ułatwień cudzoziemiec, któremu przyznano prawa kombatantkie. Sprawa ta jest szczególnie interesująca dla wielu Polaków, którzy bądź już znajdują się, bądź mają zamiar udać się do Francji.

Ostatnio otrzymano po stronie polskiej oficjalną wypowiedź na ten temat Gabinetu Ministra Kombatantów i Ofiar Wojny. Zawiera ona następujące główne punkty:

1/ Ministerstwo stoi na stanowisku, że P.O.W.N./Polska Organizacja Walki o Niepodległość / powinna być uznana za składową część francuskiego Ruchu Oporu, ministerstwo interweniowało w tej sprawie i czynników kompetentnych. Dodajmy, że POWN, zwana po francusku grupą "Monica", w której walczyło ok. 5.000 Polaków ze starej przeważnie emigracji, nie została dotąd uznana na skutek intryg komunistów francuskich oraz dyplomatycznych placówek bierutowych. Nie wiadomo, w jakim stopniu interwencja Min. Kombatantów wpłynie na naprawienie wyrządzonej Polakom krzywdy.

2/ Kombatanci polscy, przebywający na terytorium Francji, mają te same prawa i korzyści, co kombatanci francuscy, niezależnie od tego, czy walczyli w "Armée Française de l'Intérieur", w "Résistance Française" lub w "Résistance Polonaise" we Francji. W sprawach spornych o renty decyduje "Tribunal départemental des Pensions". Ten punkt francuskiej wypowiedzi obejmuje również żołnierzy Armii Polskiej we Francji, a więc i żołnierzy 2 DSP oraz 1. Dyw. Gr., które wchodziły w skład Armii Francuskiej.

3/ Warunki, na których Francja będzie wydawała Karty Kombatantkie za lata 1939/45 nie są jeszcze ostatecznie ustalone. W każdym razie Polacy otrzymają te same prawa, co Francuzi, podobnie, jak walczący w szeregach francuskich cudzoziemcy otrzymali równe prawa za wojnę 1914/18.

4/ Jeńcy polscy, należący do A.P. we Francji lub służący w oddziałach francuskich, mają prawo do odszkodowania pieniężnego, a to zgodnie z ustawą nr. 45-948 z dn. 11 maja 1945 oraz z okólnikiem 331 D.C.C. z 23.5.45.

5/ Uczestnicy kampanii wrześniowej lub członkowie AK, którzy chcieliby emigrować do Francji, mogliby otrzymać prawa kombatantkie jedynie na drodze rokowań dyplomatycznych i porozumienia francusko-polskiego. Ten punkt francuskich wyjaśnień należy uznać za objaw ignorancji lub złej woli. Trudno sobie wyobrazić, by administracja tymczasowa w Warszawie zrobiła cokolwiek dla wytargowania u władz francuskich praw dla imigrantów polskich do Francji.

W sumie wyjaśnienia Min. Kombatantów i Ofiar Wojny nie wnoszą nic nowego, przypominają tylko w zarysie istniejący stan rzeczy. Nowe i niepomysłne jest tylko stwierdzenie, że kombatanci polscy, którzy nie walczyli we Francji, a chcieliby się tu osiedlić, nie mają, przynajmniej na razie, żadnych praw kombatantkich. Suma - prawie równa zeru.

ZW.DZIENNIKARZY R.P. W SPRAWIE PRZESLADOWAN

LUDZI PRASY W POLSCE

Omawiając szczegółowo represje, jakie spotykają w Polsce dziennikarzy PSL i ograniczenia, jakim poddano prasę, Związek stwierdza:

"Zw.Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie rejestruje te fakty i podaje do wiadomości wolnej opinii świata. Związek zwraca uwagę na fakt prześladowania i terroru skierowanego nawet przeciwko prasie PSL, reprezentowanego przez St.Mikołajczyka, który uznał reżim komunistyczny, narzucony Polsce z Moskwy. Związek, który nie udzielił swego poparcia akcji Mikołajczyka, protestuje jednak przeciwko wyrokom tajnych sądów komunistycznych w Polsce, skazujących na więzienie dziennikarzy z PSL. Związek zwraca uwagę osób i organizacji, którym droga jest wolność słowa i prasy, by nie zapominały o tym, że wolność jest tępiona w Polsce przez komunistów i że ludziom o nią walczącym należy się moralne przynajmniej poparcie".

ZWIĄZEK DZIENNIKARZY RZECZYPOSPOLITEJ POL.

/WIECH/

SZWEDZKI SKLEP

- Co pan panie Krówka myślisz o tem szwedzkim sklepie?

- O jakim sklepie?

- O szwedzkim. Nie słyszałeś pan, że podobnież w Szczecinie ktoś stworzył sklep, w którym niema ani subjektów, ani kasjerki. Klient sam jest zmuszony się obsłużyć, towar zapakować, uleguować należność na ta-
ce i chodu.

- To jest niemożliwość.

- Co jest niemożliwość, żeby klienci chcieli się sami obsługiwać?

- Nie to, tylko, żeby się znalazł u nas frajer, któren by chciał taki sklep założyć.

- Panie Krówka, skarż mnie Bóg, na swoje właściwe oczy czytałem, w Szczecinie to miało miejsce.

- Nawet w Szczecinie taki flimon nie mógł się pojawić. Tu musi być jakiś szemrany kant.

- W jakim rodzaju? - W zwyczajnem rodzaju. Albo ten sklepikarz dla lekramy taki bajer puścił, a sam za bufetem z drągiem siedzi, za ser szwajcarski się schował i kapuje przez dziurki, czy wszyscy klienci płacą i czy na wadze nie oszukują. Albo tyż jakim krępującem towarem handluje, na którego znowuż nie tak łatwo znaleźć kupca.

- Na przykład? - A kto jego wie. Może eksperymenta ludzkie, czyli tak zwany naturalny nawóz sprzedaje. A może szczury, albo pluskwy.

- Ale co pan barłożysz, panie Krówka, artykuła pierwszej potrzeby mo-
żesz pan tam otrzymać w najlepszem gatunku. Galanteria, towary spożyw-
cze, wyżymaczki, czekuladki, parówki, żyletki, wszystko.

Zresztą co się będziemy kłócić, przejedziemy się na miejsce, na własne
oczy się przekonąć. Daleko, bo daleko, ale warto coś takiego w życiu zo-
baczyć.

- I myślisz pan, że właściciel nie przyuważa z boku?

- Nie, na mieście w knajpie pije, tylko wieczorem przychodzi, forszę z tacy zgarnia i zamyka sklep.

- I subjekci także samo nieobecne?

- Rzecz jasna. - I kasjerka zaczem w sklepie z narzeczonym w kinie się podbawia? - Podobnież. - I to u nas taki sklep założyli? - Wiadomo, w Szczecinie.

- Jak dawno pan o tem czytałeś?

- Tydzień temu nazad. - To szkoda jechać. Za późno. Na moje oko cztery dni temu w tył, ostatnie klienci wynieśli wagie, gablotki i bufeta.

NASZA SKRZYNIKA LISTOWA

E.BERGER /Paryż/ - Dziękujemy za interesujące i słuszne na ogół uwagi i prosimy o dalszą pamięć.

Ks.B.MAJCHRZAK C.R./Gudo/ - Notatka, o której Książd wspomina, dotyczyła zgłaszania się b.jeńców z obozów rosyjskich dla celów ewidencyjnych i inform. Brat nie zgłosił się. Może wiedzą w Londynie? Dziękujemy za miłe słowa, pozdrawiamy serdecznie.

Mlle F.HAENNI /Genewa/ - Załatwimy, ale prosimy o cierpliwość, bo to musi potrwać.

F.STELMASZYK /Wthur/ - Zamówienie wysłaliśmy, potrwa ok.1 tydzień.

M.MIKA /Kandergrund/ - Nic pan nie jest winien. Ostatnia wpłata przed listem była 8.2 47 - 4.35 fr.

S.ŁUBIENSKI /Amsterdam/ - Wznowiliśmy wysyłkę. "List" pójdzie.

J.JUSZYNSKI /Belgia/, J.WICZKOWSKI /Lipari/, ERIC Z./Francja/ - Odpiszemy.

!!! KSIĄŻKI DO NABYCIA !!!

"POLITYKA POLSKA W DZIEJACH EUROPY" Jędrzeja Giertycha - Cena z wysyłką fr.9.50

"RUINY I FUNDAMENTY" Wojciecha Wasiułyńskiego - Cena z wysyłką fr.4

"1000 LAT POLITYKI POLSKIEJ" Wojciecha Wasiułyńskiego - Cena z wysyłką fr.3.35

"PISOWNIA POLSKA" Polskiej Akademii Umiejętności, wyd. Księgarni Polskiej w Paryżu - Cena z wys. fr.3

oraz następujące 2 zestawy:

TYP I. "W walce o wolność" /Album fotograficzny/, "Bolszewizm i religia" Wł.Kania, "Pędziwiatr" Z.Nowakowski, "Za winy niepopłacone" Ir. Wasilewska, w łącznej cenie 8.40 fr.

TYP II. "Od Ostrej Bramy do 8.Ar - mii" T.Zajączkowski, "Jabłuszko" S. Piasecki, "Pamiętniki Murawiewa", "Srogi pies i sentymentalny zajac" Jan Wiktor - w łącznej cenie 9.00 fr.

SZUKAMY NASZYCH BLISKICH

/Taryfa ogłoszeń w tym dziale wynosi 30 rp. za 1 wiersz miejsca /

106/ WACŁAW GOLAS, działacz PSL z terenu Wielkopolski, aresztowany przez Gestapo, zbiegł jakoby z Francji do Szwajcarii w r.1942 i przebywał w okolicy Zurychu - poszukiwany przez brata Józefa w Austrii. Wiadomości uprasza się kierować do "Pod Prąd".

107/ TADEUSZ TROCHIMIAK, ur.w 1918, do powstania przebywał w Warszawie - poszukiwany przez rodzinę w Polsce. HALINA DEMBEK, ur.w 1921 roku w Warszawie - poszukiwana przez przyjaciół w Anglii. Wiadomości kierować do Redakcji "Pod Prąd".

108/ Ks.WARKOCZEWSKI HENRYK, był w Portugalii w r.1940, kapelan z powstania Warszawy - poszukiwany przez Teresę Nowak, Poznań 5, Ul.Wierzbięcice 32.

PRZYPOMINAMY CZYTELNIKOM W SZWAJCARII, ŻE OD TEGO NUMERU CENA "POD PRĄD" WYNOŚI 50 rp. ZA EGZEMPLARZ. Prenumerata miesięczna - 1.50 fr. kwartalna - 4.50 fr., półroczna - 9.00 fr. itd.

HUMOR NIEPOLITYCZNY

Dr.Julian Huxley, obecny prezydent UNESCO, przedstawił się pewnego razu jakiemuś dyplomacie amerykańskiemu: "Jestem Julian Huxley z UNESCO".

Amerykanin odpowiedział: "Bardzo mi przyjemnie poznać przedstawiciela małego lecz dzielnego kraju, który tak walnie przyczynił się do zwycięstwa Sprzymierzonych".

TRESC NUMERU: Rocznica Monte Cassino str.1 Paneuropa czy Półeuropa /Ł/ str.1 Polityka w Polsce nie dla Polaków /M.Sangowicz/ str.3 Piosenka /Cz.Bednarczyk/ str.4 Wiadomości z Kraju str.6 Z terenu szwajcarskiego str.8 Nie krzywdzić Warszawy str.9 O prawa dla polskich kombatantów we Francji str.10 Szwedzki sklep /Wiech/ str.11

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Fribourg 2 case postale 10 Suisse

CENA NUMERU: SZWAJCARIA - 50 rp. Prenumerata miesięczna - 1.50 fr. Kwartalna - 4.50 fr. Polroczna - 9.-- fr.

ZAGRANICA - równowartość 1 kuponu pocztowego: Francja - 15 fr. Anglia - 6 d. Włochy - 25 lir. Austria 90 gr. itd.

PRZEDSTAWICIELE: FRANCJA - "Libella" 12, rue St. Louis-en-île Paris IV. ANGLIA: B. Swiderski Poulton Camp,

Rossettnr. Wrexham; H. Baranski Castle Howard Camp, Welburn (Yorks) England. WŁOCHY - M.Miz-Miszyn Corso Trieste 25

scala B, int. 8 tel. 868205 Roma.

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: MIECZYŚLAW SANGOWICZ